

LIST PASTERSKI BISKUPA OPOLSKIEGO NA WIELKI POST 2012

Drogi Pana to łaska i wierność

Drodzy Diecezjanie,

nasze drogi, po których się poruszamy bywają różne, lepsze i gorsze. Podobnie nasze ścieżki życia są proste i kręte, prawe i nieuczciwe. Natomiast drogi Pana – jak przypomina refren psalmu responsoryjnego – to łaska i wierność. Bóg kroczy drogą łaski i wierności.

Nawet wówczas, gdy w odpowiedzi na niegodziwe postępowanie ludzi Bóg dokonał dzieła zniszczenia, okazał łaskę Noemu, człowiekowi, który żył z Nim w przyjaźni. Zawierając z nim przymierze, Bóg zobowiązał się na zawsze, że „już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię” (Rdz 9, 11). I odtąd Bóg stale i na różne sposoby okazuje nam swoją łaskę, tzn. pochyla się nad nami, przebacza nam, okazuje nam swoje wsparcie, przychyłność, życzliwość, co więcej – miłosierdzie, czyli szczególną potęgę miłości, która jest większa niż nasz grzech i nasza niewierność (enc. *Dives in misericordia*, nr 4).

W ten sposób Bóg jest nam Ojcem i kształtuje nasze życie dziecka Bożego, z nas, żywych kamieni, buduje Kościół jako duchową świątynię, a także sanktuaria „Kościoła domowego”, którymi są chrześcijańskie rodziny oparte na sakramentalnym związku małżeńskim. Zasadniczy „wkład” Boga w te wspaniałe rzeczywistości, które są naszym udziałem, jest właśnie taki: wieloraka Boża łaska, a także wierność Boga, czyli Jego pewne stanie przy nas, zawsze w naszej obronie i z myślą o naszym dobru.

Rzecz jasna, to wspaniałe „bogactwo z niebios” przewyższa wszelkie wartości. Świat nie jest w stanie zaoferować nic cenniejszego. Musi nam więc bardzo zależeć, by z wielkiego potencjału Bożej łaski i wierności niczego nie zaniedbać. Św. Augustyn podpowiada: „Pomyśl, że Bóg pragnie napełnić cię miodem; lecz jeśli pełen jesteś octu, gdzież złożysz miód? Trzeba wylać dotychczasową zawartość naczynia, trzeba oczyścić naczynie nawet za

cenę trudu, za cenę mokoła, aby stało się podatne na przyjęcie nowej zawartości”.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu, Droga Młodzieży, Kochane Dzieci, w tym bardzo prostym obrazie można uchwycić zasadniczy sens wielkanocnej pokuty. Nie ulega wątpliwości, że życiodajnym „miodem” dla nas jest Boża łaska i Jego wierność. W naszym sercu zdołamy jednak tylko tyle dobra zmieścić, ile w nim miejsca. Stąd konkretne zadanie, do którego niniejszym listem chcę Was zachęcić i zmobilizować: Trzeba swe serce na nowo otworzyć, oczyścić, rozszerzyć je i uporządkować!

2. Otwarcie serca Bogu służy kontemplacja męki i śmierci Jezusa, a także rozważanie słowa Bożego. Gdy karmimy się słowem Bożym, Duch Święty leczy i umacnia nasze serca tak, że gotowe są przyjąć Boga, zaś rozpamiętywanie ran i śmierci Jezusa kruszy nasze serca; poruszeni miłością Pana otwieramy Mu drzwi. Dlatego bardzo Was wszystkich proszę, byście nie szczędzili czasu i podjęli wysiłek przychodzenia do swojej świątyni na wielkopostne nabożeństwa Drogi krzyżowej i Gorzkich żali. Niech udział w nich będzie pełen wiary, skruchy i wdzięczności. Otwierajmy też co dnia Pismo Święte, wczytujmy się nabożnie w słowa Pana, aby Boży Duch mógł pobudzać nasze serca do nawrócenia i przemiany.

Podjmijmy też trud bardziej gruntownego oczyszczenia serca. Jego konkretnymi elementami są: wieczorny rachunek sumienia i żal za grzechy oraz praktyka postu, to znaczy praca nad sobą, która polega na zwalczaniu tego wszystkiego, co nas od Boga oddziela: grzechów, nieuporządkowanych pragnień, zaniedbań w czynieniu dobra. Są to czynności, które powinniśmy stale praktykować, a w Wielkim Poście podnieść jakość ich stosowania. Przy tym trzeba pamiętać, że zasadniczym środkiem oczyszczenia, którego nie da się niczym zastąpić, jest sakrament pokuty i pojednania. Przystąpienia doń nie można traktować rutynowo, na zasadzie spełnienia obowiązku. Stanowi wielką łaskę dla nas. Bóg oczyszcza nas z brudów grzechu i jedna z sobą, okazując nam swoje miłosierdzie. Dlatego dobrze jest przystąpić do konfesjonału na początku Wielkiego Postu, by dysponować stanem łaski uświęcającej w czynieniu wielkanocnej pokuty, a potem raz jeszcze przed Wielkim Czwartkiem, aby z czystym sercem i w komunii z Bogiem przeżywać Triduum Paschalne i cały okres wielkanocny. Przy tym pamiętajmy, że owocne korzystanie z sakramentu

pojednania domaga się solidnego spełnienia pięciu warunków: rachunku sumienia, żalu za grzechy, mocnego postanowienia poprawy, szczerej spowiedzi oraz zadośćuczynienia Bogu i bliźniemu.

A co mam na myśli, gdy mówię o potrzebie poszerzenia i uporządkowania serca? Chodzi o to, aby w naszym sercu nie zabrakło miejsca, i to pierwszego miejsca, dla Boga, i aby w naszym sercu było jak najwięcej miejsca dla tego, co Bóg stworzył: dla człowieka, rodziny i Kościoła.

W przyznaniu pierwszego miejsca Bogu, aby królował w naszym sercu, rzeczą niezwykle ważną jest niedzielna Msza św. i codzienna modlitwa, jako podstawowa forma komunikowania się z Bogiem. Jej brak czy niedosyt pokazuje, że są w naszym życiu rzeczy ważniejsze niż Bóg, a takiego stanu rzeczy nie można bagatelizować, bo z czasem się o Bogu zapomina i spycha się Go na margines życia. Trzeba więc, byśmy w okresie.

Wielkiego Postu zrewidowali swój system wartości, tak aby Boga postawić w sercu ponad wszystko. Bez takiego podporządkowania wszystkiego Bogu nie sposób opanować codziennej pogoni za pieniądzem, sukcesem, sławą i znajdować należyty czas dla Boga. Trzeba też wielkiej dyscypliny woli, aby w kształtowaniu życia modlitwy nie zmogło nas znużenie, zniechęcenie, czy lenistwo.

Bardzo ważne jest także i to, aby w odpowiedzi na łaskę i wierność Boga mieć jak najwięcej miejsca w sercu dla Kościoła. Chodzi o umiłowanie tajemnicy trwania w Chrystusie, która jest z Boga i urzeczywistnia się w nas, i oznacza nasz udział w Boskim życiu. Pieśń *Com przyrzekł Bogu* podpowiada, że mieć serce dla Kościoła znaczy: dochowywać zobowiązań zaciągniętych na chrzcie, słuchać Kościoła i trwać w jego świętej wierze. Mieć w sercu jak najwięcej miejsca dla Kościoła, znaczy też brać aktywny udział w jego życiu i misji zbawienia, angażować się w jego dzieła nauczania, uświęcania i posługę miłości, odpowiedzialnie troszczyć się o jego rozwój. Kochać Kościół znaczy też stawiać w jego obronie i powierzać Bogu w modlitwie jego aktualne problemy i wyzwania. Wszystkie te zadania – bardzo trudne, ale jakże ważne – chcecie, Drodzy Diecezjanie, na nowo rozważyć w swoich sercach i podjąć w rodzinach, we wspólnotach zakonnych i parafialnych. Będzie wtedy więcej miejsca dla Kościoła nie tylko w naszych sercach.

W swoim dziele *O istocie miłości* św. Maksym Wyznawca pisze: „Szczęśliwy człowiek, który potrafi kochać wszystkich bez różnicy”. Wiemy jednak, jak trudno o taką miłość w sercu. Stąd wiele form wykluczenia społecznego, nie tylko biednych, uzależnionych, czy nieuleczalnie chorych. Bywa, że brakuje serca dla najbliższych. Nieraz nie ma miejsca dla dziecka w pożyciu małżeńskim i miejsca dla rodziców w domu, który wcześniej zbudowali. Jednak łaska i wierność Boga wobec każdego człowieka nie pozwalają na akceptację takiego stanu rzeczy. Przynaglają nas do podejmowania wysiłku miłowania jak Bóg, czyli każdego, bez względu na osoby, i miłowania, jak nakazał Chrystus, tzn. aż po miłość nieprzyjaciół.

O niektórych formach okazywania tak rozumianej miłości bliźniego mówi papież Benedykt XVI w tegorocznym orędziu na Wielki Post. Przypomina, że okazujemy bliźniemu miłość, gdy świadczymy mu konkretne dobro i troszczymy się o jego dobro duchowe, a także wówczas, gdy nie milczymy w obliczu zła, które się w nim ujawnia, i podejmujemy trud upomnienia grzesznika. Od siebie dodam, że tych konkretnych aktów miłości nie może zabraknąć nade wszystko w naszych rodzinach.

Kończąc swój list, Drodzy Diecezjanie, zwracam się do Was z prośbą, o jak najwięcej serca dla siebie nawzajem w pożyciu małżeńskim i w rodzinie, wobec współmałżonka, 4

dzieci, rodziców i teściów, w domach zakonnych i na plebaniach. Cóż będą znaczyły najszczytniejsze nawet wysiłki ascetyczne, jeśli nie okażemy sobie nawzajem więcej ciepła i miłości? Pan Jezus wzywa nas przecież do kroczenia Jego drogami, a są nimi łaska i wierność. Nie chodzi bynajmniej o prezenty ani wielkie deklaracje. Łaskawość Boga wyraża się w konkretnych aktach pochylenia się nad nami, okazywania nam miłosierdzia, a Jego wierność – w postawie bycia z nami na dobre i na złe. Podobnie i my okażmy sobie jak najwięcej serca w formie drobnych gestów dobroci i miłości, dzielenia nawzajem trosk i radości. Krótko mówiąc, zadbajmy o jak najwięcej miejsca w sercu dla swojej rodziny. W całym kontekście poruszonych treści, na czas refleksji i wdrażania w życie wielkanocnej pokuty, dedykuję Wam słowa Pana wypowiedziane do Samuela: „Nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce”. Mając tego świadomość, podejmijcie z zapałem trud przemiany serca: otwarcia

go, oczyszczenia, rozszerzenia i uporządkowania. Na ten trud z całego serca Wam błogosławię.

Wasz biskup

† Andrzej Czaja

Opole, 20 lutego 2012 r.

Niniejszy list należy odczytać w I Niedzielę Wielkiego Postu.